

**(II Romanista - P.Torri) Po tygodniach oficjalnej ciszy Liverpool jest gotowy zostawić w tyle konkurencję z ofertą zgodą z parametrami wymaganymi przez Romę. Czyli nie mniej niż 70 mln euro plus seria bonusów, aby zamknąć koło. Niektórzy mogliby pomyśleć, że zakochanie się Liverpoolu jest nową sprawą. Nie jest tak. Bowiem bardziej uważni pamiętają jak w tym dzienniku, 9 czerwca, donosiliśmy o spotkaniu między dyrektorem Liverpoolu a angielskim człowiekiem Romy czyli Stefano Castagną.**

Do spotkania między dwójką doszło na stadionie Leeds przy okazji ostatniego sparingu Anglii przed Mundialem, rywalem była Kostaryka. To była rozmowa informacyjna, ale która przekonała dyrektora Liverpoolu, nadal zdesperowanego po wpadkach Kariusy w finale Ligi Mistrzów, że może istnieć margines, aby spróbować pozyskać brazylijskiego golkipera, który w ostatnim sezonie rozkochał w sobie wszystkich kibiców Romy. I od tego momentu The Reds zdecydowali się czekać, aż do czasu kilka dni temu. Gdy zdecydowali się, że gra staje się trudna i tym samym trzeba było zainterweniować. Z Realem, który kieruje się po pozyskanie Courtoisa z Chelsea i zatem z The Blues, którzy muszą koniecznie pozyskać podstawowego golkipera. Wejście Liverpoolu, nawet niezbyt zaskakujące, może mieć wpływ nie tylko na zamknięcie kwestii, która postępuje od tygodni (powiedzmy, że nawet od miesięcy), ale też ją przyspieszyć. Co dał do zrozumienia w pewien sposób dyrektor sportowy Romy Monchi gdy, przy wielu okazjach, wyjaśniał, że "jest czas na wszystko", nie mówiąc jednak kiedy ten czas się kończy. Z pewnością czasu nie ma dużo.

Spotkanie w Trigorii - W piątek wieczorem doszło do obecności w Trigorii. Spokojnie, żadnego ducha, tym bardziej seansu spirytystycznego. Obecność ma na imię i nazwisko Stefano Castagna. Tak, ten sam, który siódmego czerwca spotkał się w Leeds z wysłannikiem Liverpoolu. Zdając sobie sprawę z woli The Reds pozyskania bramkarza i dając gwarancje, które tłumaczyły graczowi powody, dla których przyjęcie oferty byłoby dla niego dobre i właściwe. W stylu: na Anfield jest twój przyjaciel Firmino; jest też były kolega Salag; grają w Lidze Mistrzów; widziałeś jakich mają kibiców; i w szczególności, popatrz, że są gotowi zaoferować tobie zarobki jakie chcesz, ponad 5 mln euro. W piątek wieczorem, w Trigorii, Castagna podkreślił możliwość zamknięcia kwestii. Po pożegnaniach wyleciał do Londynu. Gdzie jednak, w Chelsea, dochodziło do rewolucji, która tworzyła się od dawna, ale która była niedokończona. To może oznaczać nowe spotkanie, ewentualnie, także z Chelsea. Bowiem jeśli prawdą jest, że Courtois wydaje się kierować do Madrytu (ma tylko rok umowy i żadnych zamiarów jej przedłużenia), jest konieczność powierzenia Maurizio Sarriemu pewnego bramkarza, zamiast promować Caballero do roli pierwszego.

Jest zatem szansa, że narodzi się aukcja między dwoma angielskimi klubami, aby zagwarantować brazylijskiego bramkarza Romie. Co byłoby miłe dla Trigorii z ekonomicznego punktu widzenia. W tej chwili jest wrażenie, że w następnych dwóch-

trzech dniach kwestia Alissona może osiągnąć decydujące przyspieszenie, z Liverpooliem, który startuje z pole-position. Przyspieszenie, które może doprowadzić do sprzedaży Brazylijczyka. Bowiem, jak mówią w Trigorii, gdy wpłynie oferta na ponad 70 mln euro za bramkarza, nie można jej odrzucić, biorąc pod uwagę pieniądze i fakt, że za te pieniądze celem byłoby uzupełnienie i poprawienie aktualnej kadry.

Autor: abruzzo